Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 182 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, piątek 8 lipca 1938 r.

Niesamowite sceny przy egzekucji zamachowców na kom. Bürckla

Zurych (lk). Donoszą z Wiednia, że w dniu wczorajszym o godz. 4·30 nad ranem wykonano dwa wyroki śmierci wydane przez sąd kapturowy na zamachowców kom. Bürckla. Jak już donieśliśmy, przed kilku dniami 6-ciu hitlerowców zamierzało dokonać na kom. Bürckla zamachu. Jednak w ostatniej chwili na skutek zdrady jednego ze spiskowców zamach został udaremniony. Wszelkie starania o darowanie życia obu skazanym na śmierć pozostały nieuwzględnione.

Stracenie obu hitlerowców odbyło się na wewnętrznym dziedzińcu więzienia wiedeńskiego. Przy egzekucji był obecny kom. Bürckel oraz specjalnie przybyły samolotem szef Gestapo — Himmler.

Pierwszy skazaniec nie chciał pozwolić sobie dać zasłonić oczu. Ostatnie słowa jego brzmiały: Chcę patrzeć prosto w oczy śmierci. Oszukaliście nas. Przyjdzie dzień strasznej zemsty. Niech żyje Austria!

Drugi ze skazańców, który był prawą ręką Bürckla i pracował wraz z nim już podczas plebiscytu w Zagłębiu Saary, wykrzykiwał jakieś słowa pod adresem Bürckla.

Zwłoki straconych nie zostały wydane rodzinom.

Jak informują, pierwszy ze skazańców liczył lat 26, był przez ostatnie 3 lata członkiem partji nar.-socjal. 5 obwodu wiedeńskiego, nazywał się Hans Tolberg, z zawodu stolarz, miał za niedługo wstąpić w związki małżeńskie.

Drugi stracony nazywał się Herman Fecker, lat 42, instruktor partji nar.-socjal. członek Legionu Austrjackiego, żonaty, ojciec 2-ga dzieci, które mieszkają w Linzu.

W najbliższych dniach ma się odbyć rozprawa pozostałych 4 zamachowców.

—x—

Konfiskata „Krak. Kur. Wieczornego"

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" uległ na zarządzenie władz konfiskacie.

Również skonfiskowany został „Krakowski Kurier Poranny".

Gniazdo „Falangi" w Krakowie

(K) Od pewnego czasu rozwija w Krakowie ożywioną działalność „Falanga". Znamiennym jest, że „Falanga" wytężyła wszystkie siły, by opanować w Krakowie już nie młodzież, a dzieci. Z tego powodu w kołach rodzicielskich panuje żywe zaniepokojenie.

Jak nas informują, agitatorzy „Falangi" werbują dzieci w wieku 9—15 lat. Akcją tą kierują dwie siostry, absolwentki seminarjum. Dzieci ściąga się do organizacji obdarowując ich łakociami i znaczkami pocztowymi. Gdy już zapewniony jest udział dziecka skierowuje się go do jednego z dwóch lokali, jakimi rozporządzą „Falanga" w Krakowie.

Po odbyciu „gościny" dziecko przyjmowane jest w poczet „Falangi" po złożeniu przysięgi wśród uroczystego ceremonjału. Ceremonja przyjęcia przez swą tajemniczość działa silnie na dziecko które ślubuje nikomu nie wydać tajemnic „Falangi". Hasłem dziecięcego oddziału org. „Falangi" jest „Bij Żydów". Jako znak „Falangi" młodociani członkowie noszą odznaki przedstawiające „mieczyk z kłosem".

Na zebraniach wpaja się w młode, bezkrytyczne dusze hasła nienawiści rasowej, polecając im za lekturę pisma oenerowskie. Młodociani członkowie „Falangi" korespondują z Berlinem..... w sprawach „wymiany znaczków pocztowych". Oddział dziecięcy „Falangi" liczy 50 członków.

Tragedia rodziny kom. Litwinowa

Londyn. Korespondent „Daily Express" podaje dalsze rewelacje odnoszące się do żony kom. spraw zagr. Litwinowa.

Po wykonaniu śmierci i zesłaniu na Sybir tzw. starych bolszewików żona Litwinowa która od roku 1920 należała do partii komunistycznej, napisała do Stalina list, w którym donosi, że nie może należeć do partii, której członkiem jest krwawy Jeżow.

Wskutek wysłania tego listu aresztowano ją i zesłano na Sybir do Swierdłowska. Tam pani Litwinow cieszyła się stosunkowo znaczną swobodą i mogła wygłaszać odczyty po angielsku na tamtejszym uniwersytecie.

Kilka dni temu p. Litwinowa wygłosiła odczyt na temat ustroju w Anglii, konkludując, że Anglia jest wzorem państwa prawdziwie demokratycznego. To spowodowało aresztowanie prelegentki i obecnie jest ona w drodze do więzienia na Łubiance gdzie pozostanie do dnia procesu, jaki jej wytoczył Jeżow.

Również „Daily Express" podaje, że syn Litwinowa Michał zesłany został do karnego pułku na Kaukazie, a córka Tatiana na Sybir.

Dziennik londyński zamieszcza też relacje o losie b. ambasadora sowieckiego w Warszawie Dawtiana, który miał popełnić samobójstwo wieszając się w celi więziennej na Łubiance w Moskwie.

Żona jego słynna śpiewaczka Makłakowa zesłana została na Syberię. Podobny los miał spotkać b. sekretarza ambasady sowieckiej w Warszawie Winogradowa, który zesłany został na Syberię na przeciąg lat 15-tu.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział V. karny, dnia 13 czerwca 1938 r. Nr V. I r. 43/38

Sąd Okręgowy, Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9. VI. 1938 r. L. B. II. 2 (b) 215/38 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny Nr. 153 z daty 9. VI. 1938 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Samoloty niemieckie błądzą" w ustępie od słów „Wczoraj donieśliśmy" do słów „nader pomyślnych" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k. i §. 24 ustawy prasowej.

Na marginesie

Czy ks. Trzeciak pomoże „Merkuryuszowi“ zdobyć Chiny

Pp. szwagrowie, redaktorzy i wydawcy „Merkuryusza Ordynaryjnego” Babiński i Zambrzycki oprócz nikomu nieznanego filozofa Brauna, który podpisuje swoje artykuły literami Br (br... br... robi się człowiekowi czytającemu artykuły pana Br) od pewnego czasu pozwolili hasać na wszystko przyjmujących łamach tego tygodnika p. Czesławowi Jastrzębiec-Kozłowskiemu, jakiemuś bardzo poczciwemu chłoptasiowi piszącemu tak lirycznie, że aż się na płacz zbiera... Chłoptaś Cziastko martwi się sytuacją na Dalekim Wschodzie. Boże, Boże, co to będzie... Chińczycy tamy zerwali, biedne Japony topią się niby szczenięta czy kocięta... P. C. J. K. poucza, że „Czang-Kai-Szek wzorował się na Teodorze Roztopczynie, który w roku 1812 podpalił Moskwę. Analogja występuje jeszcze jaskrawiej, gdy się zważy, iż Chińczycy wciągają przeciwników coraz dalej wgłąb kraju.

W tym miejscu pęka bomba: p. C. J. K. zaznacza, „teraz zaczynamy się lękać o Japończyków. Wszak Czang-Kai-Szek przeniósł się do miasta Czen-King w prowincji Se-Czuau, czyli uciekł na jakieś 1500 kilometrów od wybrzeża.

Oby nie powtórzyła się historja z armją zniszczoną przez zbyt wielkie przestrzenie”.

Sympatja „Merkuryusza” do Japonji jest aż nadto zrozumiała. Japończycy — nazywani ogólnie Prusakami Wschodu reprezentują ten typ psychiczny, który panom z „Merkuryusza” jest bardzo bliski Prusacy — to synonim okrucieństwa, bezwzględności, nienawiści, prowokacji i t. d. i t. d.

Trzeba przyznać, że „Merkuryusz” trzeźwo ocenia w tym wypadku sytuację. Tak, Japonja choćby jeszcze nowe odniosła sukcesy, to już poniosła bezapelacyjną klęskę. Było to w dniu rozpoczęcia działań wojennych przeciw Chinom. Proszę popatrzyć na mapę. Widzimy, że Japończycy zdobyli tylko wąski pas nadbrzeżny od Mandżurji po Szang-Haj.

Jak na tak olbrzymie działania wojenne zdobycze nikłe. I każde nowe zwycięstwo Japonji — będzie zwycięstwem pyrrhusowym. Chiny posiadają wprost niewyczerpany rezerwuar w ludziach, wprawdzie jeszcze niezorganizowanych, ale w których już zaczyna budzić się świadomość narodowa. Akcja prowadzona wytężenie w tym kierunku wydaje już owoce.

Gdybyśmy teorytycznie założyli, że jednak Japonja zdobyła całe Chiny, to najdalej po kilku tygodniach będzie musiała ustąpić ze znacznej połaci kraju. Japonja bowiem nie da rady utrzymać w karbach tyle miljonów ludności, zamieszkujących tak wielki obszar.

O tym wszystkim zapewnie wie „Merkuryusz“ i dlatego rozpacz jego nie ma granic. Redaktorzy jego wyciągają ręce błagalnie do nieba i modlą się o zmiłowanie „oby tylko nie powtórzyła się historja z armią zniszczoną przez wielkie przestrzenie.”

Wzruszeni rzewnymi skargami „Merkuryusza“ dajemy radę: „Merkuryusz“ tępiący masonerję ma chyba wysokie protekcje... Cóż prostrzego jak zaapelować.. Ewentualnie poprosić na pomoc ks. Trzeciaka. Ten chyba znajdzie jakąś radę... Ma dużo czasu, nie jest już rektorem kościoła św. Jacka...

Zapewne cieszy się, że jego następcą został 30letni ks. Tadeusz Puder...

Jest więc w dobrym humorze. Wobec tego o pomysł jak zwalczać Chińczyków nie będzie mu trudno. Ewentualnie gdyby jednak nie okazał spodziewanej inwencji jakiej drugą radę: poprosić na pomoc jego gospodynię, znaną z kapitalnych pomysłów... Wówczas powodzenie murowane.

K. M.

Bunt pretorianów hitlerowskich w Austrii

Znane jest już zarządzenie Bürkla, dotyczące rozwiązania Legionu Austriackiego, a raczej tych oddziałów S.A. na terenie b. Austrii, które składają sie z Austriaków z dawnego Legionu Austriackiego, sformowanego swego czasu w Niemczech, a składającego się wyłącznie z uciekinierów — hitlerowców. Legion ten, kończy swoj żywot w sposób niemal dramatyczny.

Szturmowcy legioniści otrzymali rozkaz zwrotu broni oraz ekwipunku w przeciągu 10 dni. Wielu już zostało aresztowanych, inni są pod nadzorem. Jeden z komendantów Hufnagel popełnił samobójstwo w parku miejskim we Wiedniu. Doszły do wiadomości publicznej wieści o samobójstwie trzech dalszych legionistów: Domesa, Hormeyera i Burescha. Hormeyer wyskoczył oknem z więzienia, przy ul. Karajan w Wiedniu, dokąd został odstawiony przez Gestapo. Domes zastrzelił się, pozostawiając list, w którym pisze, że odbiera sobie życie, ponieważ nie ma sił do walki o prace, a bezrobocia nie potrafiłby znieść.

Buresch był aresztowany. Po opuszczeniu więzienia, odebrał sobie życie.

W szeregu oddziałów doszło do czynnego wystąpienia przeciwko wyższym szarżom, aż włącznie do znieważenia ich. Podobne wypadki miały miejsce w stosunku do innych dygnitarzy hitlerowskich. W czerwcu na ulicach Wiednia zostali w porze nocnej napadnięci i pobici przez ludzi z S. A. „Kreisleiter“ Wiednia-Zachód — Tausch i jego zastępca Winger. Odnieśli oni szereg ran. Co jest przyczyną takiego stanu? Oto austriackie oddziały S. S. i S. A. domagały się i domagają stale wycofania z terenu b. Austrii niemieckich oddziałów S. S. i S. A., tym więcej, że w ostatnich czasach stale dochodziło do walki pomiędzy oddziałami austriackimi i niemieckimi.

Niezadowolenie wzrasta tym bardziej, że wielu członków austriackich S. S. i S. A. pozostaje całkowicie bez pracy. Przedsiębiorcy nie chcą zatrudniać szturmowców, ponieważ ci są przeważnie bez kwalifikacji względnie posiadają niedostateczne.

Bürkel przyjął delegację komendantów S. S. i S. A., która mu przedstawiła ten groźny stan, wskazując że zatrudnienie wszystkich szturmowców będzie pierwszym krokiem, prowadzącym do pacyfikacji stosunków. Bürkel wydał apel do przedsiębiorców, w bardzo ostrym tonie, grożąc nawet represjami, gdyby nadal wzbraniali się zatrudniać szturmowców na wszystkich wolnych miejscach, lecz apel ten nadal nie osiągnął żadnych pozytywnych rezultatów, ponieważ przeważnie wolnych miejsc do pracy nie ma.

Niezadowolenie wzrastało, tak, że zaczęło dochodzić do większych starć między Austriakami a Niemcami, przy czym musiała interweniować policja, zjawiając się autami na miejsce zajść.

Ponieważ w oddziałach S S. i S. A., rekrutujących się z dawnych członków Legionu Austriackiego jest około siedem tysięcy wiedeńczyków, wśród których panuje naj większe niezadowolenie i oburzenie, opanowanie sytuacji nie jest więc łatwe. Stąd, gdy aresztowania oraz inne represje nie dały rezultatów, a zajścia, samobójstwa, napady na przełożonych, odmawianie wykonania rozkazów zaczęły się szybko mnożyć, Bürkel uważał za najstosowniejsze odebrać broń niebezpiecznym legionistom i zlikwidować ich.

W ten sposób zaciężni pretorianie, niejednokrotnie szczerze wierzący w uczciwe cele hitleryzmu, przekonali się, że nie spełni on ich nadziei. Na ferment, na bunt w ich szeregach odpowiedziano bezlitosnym terrorem. Do bezrobocia, do braku chleba dołączyły się więc obecnie jeszcze represje. Powtórzyła się historja murzyna, który może już odejść.

—x—

Na froncie hiszpańskim

Powstańcy komunikują

Salamnka PAT. Komunikat powstańczej kwatery głównej: wojska powstańcze, przeprowadzając w dalszym ciągu zwycięsko swe operacje na froncie Teruelu, przekroczyły rzekę Turia i zajęły ważne ze strategicznego punktu widzenia pozycje na prawym jej brzegu. Wojska rządowe cofnęły się w popłochu, pozostawiając na placu boju licznych zabitych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie castellońskim poczynili powstańcy znaczne postępy na odcinku zachodnim, docierając do rzeki San Antonio i zajmując miasto Burriana Przednie straże powstańcze znajdują się w **bezpośrednim pobliżu** miejscowości Villa Vieja i Nules. Prócz tego zajęli powstancy pasmo górskie, gdzie odparli silne przeciwnatarcie wojsk rządowych, zadając im poważne straty. Na odcinku Tales dokonali powstańcy wyrównania swych pierwszych linii i zajęli miejscowości Sueras i Fuente de la Miguera. Lotnictwo powstańcze zbombardowalo wczoraj pociąg z amunicia na północny wschód od Amposta, fabrykę materiału wojennego w Gava oraz lotnisko w Alicante, gdzie spłonęło kilka hangarow oraz zostało zniszczonych kilkanaście samolotów. W walce powietrznej został strącony samolot rządowy, a 3 inne zostały zestrzelone przez powstańczą artylerię przeciwlotniczą na południe od Teruelu. W ciągu ostatniego miesiąca zestrzelili powstańcy 51 samolotów nieprzyjacielskich, stracili natomiast tylko 5.

Sąd wojskowy w Kłajpedzie skazał Niemców

Kłajpeda. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dowódca wojenny obszaru Kłajpedy skazał Niemców kłajpedzkich R i c h a r d a Wiecherta i Waltera Flacha na rok a Bertholda Beyera, Waltera Behna i Heinza Jasnuschiesa na 6 miesięcy robót przymusowych. Niemcy kłajpedzcy Hans Laudzim i Alfred May skazani zostali na 3 miesiące więzienia, 6 zaś innych Niemców kłajpedzkich przekazanych zostało sądowi wojennemu. Wyroki te stoją w związku z zajściami, które miały miejsce w porcie kłajpedzkim w dn. 21 czerwca z okazji przybycia statku motorowego „Preussen“. Jak wiadomo, doszło wtenczas do starcia między niemcami kłajpedzkiemi: którzy przyszli powitać statek, a policją litewską.

Japonia nie urządzi międzynarodowej wystawy w 1940 r.

Tokio Dziennik „miyako“ donosi, że przewodniczący komitetu przygotowującego międzynarodową wystawę w r. 1940 w Tokio, zadecydowali po rozmowie z ministrem finansów definitywnie porzucić projekt urządzenia wystawy. Powodem tej decyzji jest zaaangażowanie się Japonii w konflikt Chiński, który może jeszcze trwać czas nieokreślony. Istotną więc przyczyną są olbrzymie trudności finansowe i gospodarcze, jakie dotknęły Japonię wskutek agresji na Chiny

Czy Sławek tworzy nowe stronnictwo

Ag. „Echo“ donosi: W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że już w najbliższym czasie spodziewać się należy utworzenia nowego stronnictwa przez szereg osobistości zbliżonych do Marszałka Sejmu płk. Sławka. Pogłoski te znajduja bardzo życzliwe echo zwłaszcza wsród dawnych działaczy BBWR-u.

„Legionista Polski“ nie ma nic wspólnego ze Zw. Legionistów

Warszawa. Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich komunikuje, że pismo p. t. „Legionista Polski“ nie ma nic wspólnego ze Związkiem Legionistów, jako założone przede wszystkim dla zbierania pod firmą legionistów reklam, ogłoszeń — nie zasługuje na poparcie i prenumeratę.

Przeciwko radykalizmowi w „Siewie“

Warszawa. Ostatnie zjazdy wojewódzkie Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew“, które odbyły się w liczbie 15, wykazały, że przebieg dyskusji, jak również zgłaszane wnioski przez delegatów odznaczały się wyraźnym radykalizmem oraz wyraźnym żądaniem zmiany dzisiej. stanu rzeczy na rzecz demokratyzacji stosunków. Należy przypuszczać, że wobec tego czynniki sanacyjne w „Siewie“ przystąpią do kontrakcji.

—x—

Triumf mensy biskupiej

Było tak: Ubezpieczalnia Społeczna przed niedawnym czasem zwróciła się do rządu z naglącą prośbą i przedstawieniem swej sytuacji, w której wyniku okazywała się bezwzględna konieczność otrzymania przez nią 2 milionów złotych.

Sprawę salomonową decyzją rozstrzygnął wicepremier Kwiatkowski oświadczając: Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu może otrzymać jedynie jeden milion zł., albowiem drugi milion przelany do jej kasy wstrząsnąłby równowagą budżetu państwa polskiego.

Powtarzamy: jeden milion złotych oddany na cele społeczne mógłby rozwalić nasz budżet.

* * *

W sejmie złożono projekt ustawy o ratyfikacji układu z Watykanem w sprawie ziem pounickich, które skonfiskował ongiś rząd rosyjski i, które przeszły następnie do rąk państwa polskiego.

Kler katolicki długo zabiegał o ich zwrot. Obecnie zawarto układ mocą którego państwo polskie przeznacza 12.000 ha ziemi na udotowanie mens biskupich, kapituł, seminarjów diecezjalnych i beneficjów proboszczowskich w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach: lubelskiej, łomżyńskiej, łuckiej, pińskiej i podlaskiej. Do tego kontygentu 12.000 ha zalicza się około 9.120 ha ziemi, które są obecnie w posiadaniu lub władaniu osób prawnych kościoła katolickiego we wspomnianych archidiecezjach i diecezjach, a nie zostały nabyte drogą kupna. Państwo polskie uznaje nieruchomości te za własność kościoła katolickiego z dniem wejścia w życie układu. Pozatem skarb państwa wypłaci kościołowi katolickiemu tytułem równowartości za około 2.880 ha ziemi, brakujących do przewidzianych 12 tys. ha 2,500.000 zł. w obligacjach 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej nominalnej wartości. Wypłata ta nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy od daty wejścia w życie układu.

* * *

Tyle oficjalny komunikat.

A teraz przypomnijmy sobie, według najskromniejszych obliczeń, przeprowadzonych w swoim czasie na łamach pism demokratycznych, jak wysokie kwoty wydawane są miesięcznie na utrzymanie przez różne warstwy i ugrupowania społeczne Polski. Przypomnijmy sobie, że biorąc pod uwagę przeciętną zarobków, każdy członek kleru w Polsce wydaje ponad 500 zł miesięcznie, po nim dopiero idzie przemysłowiec, kupiec, wolne zawody. Dużo, dużo mniej pracownik umysłowy ze stukilku złotymi, dalej chłop z 30 złotymi i wreszcie małorolny z 14 złotymi.

Smutne, ciężkie są te swoiste tragedie cyfr, jakież przepaści odsłaniają i ponure zaułki nędzy.

Na tych 500 zł wydatków przeciętnych kleru składają się zarówno pensje z tytułu wykonywanych czynności, płacone przez skarb polski, jak i różne, przeróżne podatki i dochody ze zbiórek, chrztów i pogrzebów, odprawianych żałobnych i innych nabożeństw, jak wreszcie z posiadłości ziemskich, przynależnych do probostw, biskupstw, zakonów i klasztorów.

* * *

Przeczytajmy jeszcze raz ów cytowany komunikat, zaznajommy sie z nowym projektem ustawy o ratyfikacji układu z Watykanem w sprawie ziem pounickich — i przetrzyjmy oczy.

Więc w chwili, gdy wydatki kleru aż do nieosięgalnych dla oka i rachuby małorolnego wysokości zbliżają się, gdy kler jest najlepiej sytuowaną grupą społeczną w Polsce, gdy tyle ran i tyle potrzeb czeka na pomoc, a jedno przecież z lekarstw mogłyby stanowić owe 2100 ha ziemi i owe 2.500000 złotych = w takiej chwili oddaje się to wszystko klerowi? Więc rzeczywiście nie można się było oprzeć twardym zabiegom nienasyconych ludzi w fioletach i nawet za owe ziemie, których widocznie fizycznej zdolności zwrócenia państwo nie miało, musiano zapłacić po 1000 zł za jeden ha?

A jeżeli rzeczywiście ów milion złotych, którego skarb państwa nie mógł, poprostu nie był w stanie przeznaczyć dla Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, mógł zachwiać równowagą budżetu naszego państwa, to cóż mamy powiedzieć o tym projekcie? Czyż należy sądzić że kler, że Kościół wiedział o sprawie owego miliona, obalającego nasz budżet i mimo to twardo wymagał oddanie sobie dóbr ziemskich i jeszcze tak dobrą, tak słoną — 1000 zł — cenę postawił za 1 ha ziemi, której zwrócić się nie da?

Nie, nie chcemy snuć dalej tych rozważań, ani wyciągać wniosków. To jedno tylko trzeba powiedzieć: władza kleru rzymskiego w Polsce, wpływ jego musi być potężny, skoro do takich ofiar doprowadza.

* * *

W dniu dzisiejszym, 6 go lipca, gdy piszemy te słowa, projekt ratyfikacji układu z Watykanem ma znaleść się na porządku obrad Sejmu. I nie łudzimy się, by ten Sejm mógł cokolwiek zmienić, by mógł do tego nie dopuścić. Rację ma „Dziennik Ludowy" pisząc: „Terror klerykalny jest dziś w Polsce zbyt silny, aby stało na to odwagi „posłów" dzisiejszego Sejmu".

I dlatego raczej — być może = równowaga budżetu zostanie zachwiana, niż by doczekano się nie ratyfikowania takiego układu. Nie ma ziemi dla chłopów, nie ma pieniedzy dla skarbu, ale muszą się znaleść dla zaspokojenia mens biskupich i kapituł.

Adam Iglicki

Kłamstwa ozonowego Z. P. Z. Z.

Warszawa. W broszurze „Siedem grzechów głównych", wydanej przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych O. Z. N., w dziale „Kłamstwa Centralnej Komisji Związków Klasowych" Z. P. Z. Z. stwierdza, że po napiętnowaniu antypaństwowych metod „wychowawczych" — Komisja Centralna Zw. Zawodowych „obraziła się" i wszczęła szeroką kampanię przy pomocy masówek, zebrań, ulotek itp. „Zresztą ten pomysł masowej akcji przeciwko O. Z. N. nie był własnością przywódców P. P. S.

W swoim ataku na O. Z. N. poszła P. P. S. jedynie jak za „panią matką" — za Żydowską Radą Krajową Klasowych Związków Zawodowych. Przykład ten dobitnie wyjaśnia, iż „góra" P. P. S. jest zwykłą „kukłą" w rękach żydowskich.

—X—

Syryjczycy niezadowoleni z porozumienia
Francji i Turcji

Kair (PAT) Dziennik „Ahram" donosi, że wśród ludności syryjskiej panuje wielkie niezadowolenie z powodu podpisania porozumienia francusko-tureckiego w sprawie Sandzaku. Oczekuje się, że front narodowy zwoła kongres, celem omówienia wytworzonej sytuacji.

Jerozolima (PAT). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Syrii wydało następujący komunikat: Przedstawiciel Syrii w Ankarze Arslan został przez tureckiego ministra spraw zagranicznych oraz obecnego przy rozmowie ambasadora francuskiego zaproszony do podpisania francusko tureckiej umowy w sprawie Sandzaku Arslan odmówił złożenia podpisu w imieniu Syrii i zrobił zastrzeżenie, dotyczące praw Syrii. W syryjskich kołach politycznych twierdzą, że przystąpienie rządu syryjskiego do francusko-tureckiego porozumienia w sprawie Sandzaku jest wykluczone.

Metropolita Dyonizy u prem. Składkowskiego

Warszawa (PAT) Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym metropolitę kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizego.

Partja Pracy o lotnictwie angielskim

Londyn PAT. Premier Chamberlain przyjął wczoraj przewódców Labour Party, posłów Attlee, Greenwooda i Daltona, którzy doręczyli mu obszerny memorjał, sporządzony przez Labour Party na temat braków w uzbrojeniu lotniczym. Memorjał ten jest wynikiem pracy specjalnej komisji, powołanej do życia przez to stronnictwo dla zbadania stanu lotnictwa brytyjskiego. Memorjał na razie nie będzie ogłoszony, ale poseł Attlee oświadczył premierowi, że o ile rząd nie podejmie bezzwłocznie kroków celem poprawienia obecnej sytuacji, to cały materiał zawarty w tym memorjale zostanie opublikowany.

Atak prasy japońskiej na Francję

Tokio PAT. Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył dziś w sprawie zajęcia wyspy Paracelsus przez francusko-annamicką policję pod dowództwem francuskich oficerów, że w roku 1920 i 21 stwierdzono ze strony francuskiej i brytyjskiej, że wyspa ta należy do obszarów Hainan. Skutkiem tego roszczenia Indochin city też Francji do tej wyspy są pozbawione wszelkiego uzasadnienia. Prasa japońska, a zwłaszcza „Asahi Szimbun" i „Tokumin Szimbun" potępiają postępek Francji twierdząc, iż przez zajęcie wyspy Paracelsus odkryła ona swe prawdziwe oblicze w konflikcie chińsko-japońskim. Jeśli Francja nie zmieni swego stanowiska, twierdzi „Tokumin Szimbun", będzie Japonia musiała przedsięwziąć odpowiednie kroki, gdyż Hainan jest prowincją chińską, a tym samym terenem operacji wojennych. Prócz tego Hainan jest wojskowo umocnione, co w pełni usprawiedliwiałoby okupację tej prowincji przez wojska japońskie.

Sueca bombardowane przez Franco

Walencja PAT. Agencja Havasa donosi: Wczoraj o godz. 11 ryk syren zawiadomił mieszkańców Walencji o zbliżaniu się samolotów powstańczych. Lotnicy powstań czy ominęli jednak miasto i skierowali się do położonej o 35 km na południe miejscowości Sueca, gdzie zrzucili kilkadziesiąt bomb. Wyrządzone szkody są znaczne.

Bezrobotny zwarjował

Sanok. Z Zagórza odwieziono do zakładu umysł. chorych w Kulparkowie pod Lwowem, ślusarza Zająca, który pozostając od dłuższego czasu bez pracy, popadł w silny obłęd o charakterze zagrażającym bezpieczeństwu otoczenia.

Plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa. Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele.

Marszałek Sławek otwierając obrady zakomunikował Izbie, że p. minister sprawiedliwości na posiedzeniu komisji prawniczej w dniu 25 czerwca b. r. w imieniu rządu wycofał rządowy projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o akademii wychowania fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie.

Sprawozdawca pos. Pochmarski stwierdza, że memoriał z Uniw. Jag. nie wpłynął do komisji oświatowej do tej pory, an. do laski marszałkowskiej. Momenty, o których pisze prasa, były komisji znane. Ustawa stwarza nową odrębną szkołę poza ustawą o szkołach akademickich i dlatego nie narusza uprawnień i przywilejów, jakie posiada wyższa szkoła na zasadzie tamtej ustawy. Mamy do czynienia z nową potrzebą polskiego życia, która musi sobie utorować nową drogę.

W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmiany według propozycji sprawozdawcy w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Kroebl referował rządowy projekt ustawy o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosjan. Sprawozdawca w krótkim zarysie historycznym przedstawił dzieje Unii.

Pos. ks. Wołkow twierdzi, że przy zawieraniu układu kościół prawosławny w Polsce został zignorowany, nie odbyto z nim żadnych narad. Stała mu się w ten sposób wielka krzywda moralna — obok materialnej. Jednocześnie na chełmszczyźnie istnieją oddziały burzenia świątyń które w ciągu jednego dnia burzą cerkwie kilkusetletnie. Ludność prawosławna spotyka się z wrogimi okrzykami.

Mówca zgłasza wniosek, aby powołać komisję sejmową, któraby zbadała całokształt spraw cerkwi prawosławnej w Polsce i poszukała dróg do uspokojenia stosunków, podobnie jak uzdrowił te stosunki sejm w czasie kongregacji pińskiej.

Marszałek oświadcza, że nie może poddać pod głosowanie wniosku p. Wołkowa o powołanie komisji sejmowej do zbadania kościoła prawosławnego, ponieważ konstytucja nie przewiduje tego rodzaju prac parlamentarnych.

W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty w 2 i 3 czytaniu.

—oOo—

Depresja gospodarcza w U.S.A.

Nowy Jork PAT. Jak niskiego poziomu sięgła depresja gospodarcza w tym kraju, świadczy fakt, że w samym mieście Nowym Jorku, liczącym 7.500.000 mieszkańców znajduje się 2.200.000 osób, pobierających zapomogi rządowe lub miejskie lub korzystających z zarobków z t. zw. „relief'u. Poza tym przeciętnie około 25.000 osób korzysta dziennie z bezpłatnych łóżek i kuracji w szpitalach miejskich.

Wojna potrwa długo mówi Japonia

Tokio PAT. Minister wojny na wiecu, zwołanym z okazji rocznicy konfliktu na D. Wschodzie wygłosił mowę w której oświadczył, że Japonia musi się liczyć z tym, że konflikt potrwa czas dłuższy. W nowoczesnych wojnach walczą całe narody zarówno na froncie jak i w głębi kraju. Ciężary, które spadną na naród japoński, będą jeszcze cięższe, są one jednak niczym w porównaniu z tym, co musiały znieść narody podczas wojny światowej. Japonia ma tylko jedną drogę przed sobą, mianowicie tą która prowadzi do załamania się rezimu Czang-Kaj-Szeka.

Przed złożeniem tego oświadczenia, minister wojny został przyjęty przez cesarza.

Minister spraw zagranicznych Ugaki w swoim przemówieniu oskarżył rząd chiński o paktowanie z komunistami. Rząd japoński postanowił nie pertraktować z Czang-Kajszekiem i wogóle się z nim nie zajmować. Tym bardziej będzie popierał nowe rządy w Chinach, które chcą przyjaźnie współpracować z Japonią, aby zwalczyć wspólnie komunizm i odbudować nowe Chiny. Wszystkie trudności dyplomatyczne zostały przezwyciężone, a zagranica zaczyna lepiej rozumieć sens konfliktu na dalekim wschodzie.

Nie należy zapominać, ze współdziałał przy tym antykomunistyczny front azjatycko-europejski. Na zakończenie Ugaki oświadczył, że do pokoju prowadzi jeszcze daleka droga, jednak Japonia jest zdecydowana kroczyć po niej.

Konoye zapowiada wojnę aż do podbicia całych Chin

Tokio PAT. Premier Konoye oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że Japonia nie zmieni zajętego przez się stanowiska, aż do zupełnego osiągnięcia celu. Zapytany w sprawie pogłosek o próbach pośrednictwa ze strony trzeciej, Konoye oświadczył, że taka próba nie mogłaby nic zmienić w decyzji Japonii pertraktowania tylko z Chinami. Czang-Kai-Szeka i jego stronnictwa Japonia nie uważa za partnerów w rozmowach, to też Japonia przy użyciu środków dyplomatycznych i gospodarczych usiłuje przekonać mocarstwa o konieczności wstrzymania pomocy, udzielanej Czang-Kai-Szekowi. Konoye nie wierzy w interwencję Anglii, Francji i innych mocarstw.

„Anschluss" — tym razem z Lichtenstein

Vaduz PAT. Rząd księstwa Lichtenstein kategorycznie zaprzecza pogłoskom, rozpowszechnianym zagranicą na temat koncentracji wojsk niemieckich na pograniczu księstwa, jak również zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym zagranica, w sprawie rzekomego rozwoju ruchu narodowo-socjalistycznego w księstwie Lichtenstein stwierdzając zarazem, że żaden oficjalny przedstawiciel księstwa nie uczynił w tej sprawie żadnych kroków w Berlinie.

Bern PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna kategorycznie zaprzecza wiadomościom o wysłaniu wojsk szwajcarskich w kierunku granicy księstwa Lichtenstein.

Złoto Hiszpanii

Paryż PAT. Trybunał paryski postanowił, że 40 ton złota, należącego do banku hiszpańskiego, a zdeponowanych w r. 1931 w banku francuskim w Mont-deMarson, pozostanie nadal w Mon-de-Marson. Władze obu hiszpańskich stron wojujących dowodziły, że bank hiszpański dział na ich terytorium i zażądały wydania złota bankowi w Barcelonie, względnie w Burgos. W swoim czasei sąd uznał się za niewłaściwy. Obecnie sprawa była ponownie rozpatrywana z inicjatywy rządu barcelońskiego.

4 Arabów skazanych na śmierć

Jerozolima PAT. Trybunał wojenny skazał na śmierć 4 Arabów, oskarżonych o usiłowanie podpalenia młyna pod Lyddą.

Szalasi skazany na 3 lata więzienia

Budapeszt PAT. Jeden przywódców węgierskiego stronnitwa nacjonalistycznego major Szalasi został dziś w drugiej instancji skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku major Szalasi został aresztowany. Prokurator w swoim przemówieniu wskazał na to, że Szalasi działał z pobudek ideowych, pomimo tego działalność jego ma cechy usiłowania obalenia istniejącego ustroju.

W pierwszej instancji Szalasi został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Okólnik p. premiera

Warszawa PAT. Minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski wydał następujący okólnik:

Do Panów Wojewodów!

Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowo: a) we wsiach i osadach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.

Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym.

Minister Spraw wewnętrznych
Sławoj Składkowski

Z komitetu pomocy dzieciom

Kraków (PAT). Komitet pomocy dzieciom powiatu krakowskiego zorganizował na terenie powiatu 40 półkolonij i 2 kolonie, na których umieszczono 2.635 dzieci.

Na posiedzeniu komitetu, odbytym w dn. 4 b. m. pod przewodnictwem starosty powiatowego dr Wnęka, rozdzielono subwencje powiatowego komitetu w łącznej kwocie 15.000 zł i 3.000 kg. kawy, oraz poruczono prowadzenie półkolonii organizacjom społecznym i gminnym komisjom opieki społecznej.

Półkolonne uruchomione zostaną dn. 11 b. m.

O ławki w parku krzeszowickim

Po przepracowanym upalnym dniu letnim, gdy człowiek przez dzień cały przebywa czy to w fabryce lub w biurze, chętnie pod wieczór korzystałby z czystego powietrza, a zwłaszcza z tak dobrego powietrza jakie jest w parku klimatycznym w Krzeszowicach. Niestety jednak mieszkańcy miasta Krzeszowic, chcąc swe płuca odświerzyć musieliby ze sobą przynosić do parku krzesła, gdyż w całym parku, który jest dość duży i obszerny jest tylko kilka ławek i to prawie zupełnie zbutwiałych. Byłoby zatem wskazanym, by Zarząd w swoim własnym interesie powyższe braki uzupełnił.

Burgos i Barcelona o projekcie nieinterwencyjnym

Londyn. PAT. Tekst brytyjskiego planu wycofania ochotników z Hiszpanii został przesłany do Burgos i do Bercelony. Dokument zostanie ogłoszony w piątek w formie białej księgi.

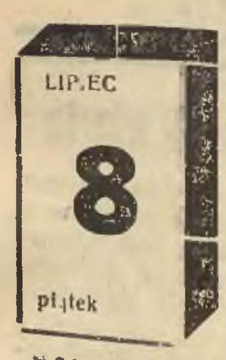
Bomby na ulicach Haify

Haifa PAT. Na głównej ulicy Haify rzucono bombę, podczas gdy ulica była przepełniona ludźmi. Trzech Żydów i 5 Arabów poniosło śmierć, zaś 18 Żydów i 8 Arabów odniosło rany. Po wybuchu bomby wynikła formalna bitwa pomiędzy Żydami a Arabami. Z obu stron padały gęste strzały. Policja z trudem przywróciła porządek, ponieważ obie strony walczące obrzucały policjantów kamieniami. Zarzadzono stan oblężenia. Po ulicach krążą wzmocnione patrole wojskowe. Wśród poległych Żydów znajduje się szwagier znanego działacza syjonistycznego dr Weizmanna inż. Dounie.

W pobliżu Tel Awiw rzucono bombę na pociąg. Trzech Żydów i młoda Żydówka ponieśli śmierć. Na skutek wybuchu bomby w pobliżu Nazaretu, dwóch Żydów odniosło ciężkie rany.

Chiny będą walczyć aż do zwycięstwa

Hankau PAT. Z okazji rocznicy rozpoczęcia działań wojennych, marsz Czang Kai Szek opublikował manifest, głoszący m. in., iż bedzie walczył aż do chwili wycofania wojsk japońskich z Chin.



WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro [illegible]iec 143 00
Centr. międzym 37
informtor telef. 137 06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121 18
Centr. gazowni 152 05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piętek Elżbiety

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek po cenach zniżonych, pełna humoru komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce występują: A. Matusiakówna, S. Czajkowski, J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Possart i A. Żukowski.

Jutro w piątek po cenach zniżonych „Wiosenne porządki" komedia L. E. Hurley'a, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W sobotę po cenach najniższych, sztuka G. B. Shaw'a „Profezja pani Rarron" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Plan przedstawień: Czwartek. 7. VII. „Czemu kłamiesz najdroższa". Piątek 8. VII. „Wiosenne porządki". Sobota 9. VII. „Profesja pani Rarron".

Repertuar kin

ADRIA: Nie znała miłości — i — Zwycięska walka
APOLLO: Rapsodia.
ATLANTIC: Zbrodnia i kara i— Carewicz.
DOM ŻOŁNIERZA: X—27.
LOPP: Dama na dwa tygodnie (Joan Crawford). Więzy milionów (Walace Beery).
PROMIEŃ: Żółty pirat i — Romantyczny pirat.
STELLA: Władca Kalifornii.
SZTUKA: Gasparone (Marika Rökk Leo Slezak).
UCIECHA: Człowiek który żył 2 razy. Diabły z wybrzeża.
WANDA: Przygody detektywa Nicka.

Radio

PIĄTEK, 8 LIPCA 1938.

8.00 Muzyka. 14.00 Muzyka. 15.15 Marzenia o rzeczywistości, opowiadanie Bronisława Miazgowskiego dla dzieci starszych. 16.00 Koncert ork. wojskowej pod dyr. por. F. Koseckiego. 16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk" odczyt wygł. Gustaw Morcinek. 18.00 Życie chwalcone samolotu pogadankę wygł. inż. Witold Rychter. 18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fort. 19.00 Pieśni w wyk. Franciszki Platówny, przy fortepianie dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 19.30 Ameryka na wesoło koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. Migawki amerykańskie w opr. Henryka Katapulty. 21.00 Władysław Orkan: Miłość pasterska. 21.10 Trubadury przedmieścia" lekka audycja muzyczna (z cyklu Piosenki dawnych czasów), w opr. Zb. Lipczyńskiego i Jerezgo Tepy. Wykonawcy: Zespół Śląskiej Pozytywki, Schrammel uliczny, gitara ,duet charakterystyczny (trąbka i klarnet), harmonijki ustne. 22.05 Muzyka.

Do Aplikantów Adwokackich!!

KOLEDZY!

Rozporządzeniem z dnia 4 czerwca 1938 zamknięte zostały listy aplikantów adwokackich i adwokatów na terenie całej Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie to dotknęło w pierwszym rzędzie nas, aplikantów adwokackich, podcięło naszą egzystencję i postawiło nas przed widmem powolnej śmierci głodowej.

My aplikanci adwokaccy Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie w liczbie 800 wespół z wszystkimi aplikantami z całej Polski ślubujemy, że niezachwianie stać będziemy na straży naszych naturalnych praw do życia i pracy.

Na znak protestu **proklamujemy na dzień 8 lipca 1938 r. STRAJK wszystkich aplikantów** Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie i wzywamy was, byście w dniu tym porzucili swoje warsztaty pracy **wstrzymali się od wszelkich zajęć zawodowych** w Sądach, urzędach, kancelariach adwokackich itp.

W dniu strajku odbędzie się o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 6

Zebranie protestacyjne aplikantów adwokackich

przy współudziale przedstawicieli organizacyj społecznych, **na które rym niechaj nikogo z was nie zabra nie!**

Przekonani jesteśmy, że w akcji naszej poda nam pomocną dłoń demokratycznie myślące społeczeństwo to jest **cały swiat pracy** — i to daje nam otuchy do wytrwania.

Koledzy!

Przez ścisłe wykonanie instrukcji strajkowej i masowy udział w zebraniu protestacyjnym, zadokumentujmy naszą solidarność i gotowość obrony swych praw.

Protestujemy przeciw ograniczeniu wolności adwokatury i praw aplikantów!

Żądamy wolnego dostępu do zawodu adwokackiego!

Niech żyje demokratyczna, wolna i niezawisła adwokatura!

Niech żyje solidarność zawodowa.

Aplikanci Adwokaccy
Okręgu Sądu Apelacyjnego
w Krakowie.

Na krakowskim bruku

Na ulicy Ks. Józefa furmanka parokonna powożona przez Tarpoka Tadeusza zam. przy ulicy Piastowskiej najechała na wóz tramwajowy linii Nr. 6. Wskutek najechania zostały wybite dwie szyby i uszkodzona rama okienna, zaś motorowy doznał okaleczenia odłamkiem szkła w rękę.

Na ulicy Grodzkiej w czasie nawracania wozu platformowego, naładowanego blachą został ciężko ranny w nogę woźnica Bela Michał zam. w Ochojnie pow. Kraków. Bela zraniła blacha spadająca z wozu platonowego. Do rannego wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Usunięciem wozu zajęła się straż pożarna.

Organa P. P. zatrzymały, za różne przestępstwa 33 osoby i doprowadziły do stwierdzenia tożsamości 21 osób.

W Zakładach Wodociągów Miejskich zmarł nagle podczas pracy J. Kowalik robotnik zamieszkały w Liszkach koło Krakowa. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć na skutek udaru serca. Zwłoki przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej.

Listy do Redakcji

Scisłe informacje PKP.

Na dworcu krakowskim istnieje od dosyć dawna informator kolejowy, którego obowiązkiem jest informowanie podróżnych tak ustnie jak i telefonicznie.

Maleńki przykład jak to informowanie wygląda. Oto z dn. 15 maja br. nastąpiły zmiany w rozkładzie jazdy. Zmieniło się i połączenie Krakowa z Chrzanowem np. pociąg odchodzący z Krakowa o godz. 16.30 dawniej miał w Trzebini połączenie z motorówką kursującą między Chrzanowem i Trzebinią. Oczekiwało się wszystkiego 10 minut.

Według zaś pogłosek kursujących w mieście od 15 maja miały w połączeniach nastąpić jakieś zmiany. Dlatego też ażeby się upewnić, zwróciłam się telefonicznie do Biura Informacyjnego gdzie mi powiedziano, że pociąg odchodzący z Krakowa o godz. 16.30 nie uległ żadnym zmianom w połączeniu z Chrzanowem.

Ufna i spokojna ani na chwilę nie wątpiąc w nieomylność informatora PKP, który jest przecież od informowania, pojechałam do Chrzanowa pociągiem o godz. 16.30 i w Trzebini musiałam czekać na połączenie z Chrzanowem aż 2 godziny tj. do następnego pociągu z Krakowa.

To się nazywa ścisła informacja kolejowa.

Podróżniczka

Robotnik pod kołami rozpędzonego auta

Na ulicy Starowiślnej obok III mostu miał miejsce wypadek autobusowy, który omal że nie pociągnął za sobą ludzkiego życia.

Autobus prowadzony przez szofera o nieustalonym narazie nazwisku najechał na robotnika Walentego Twardowskiego lat 40, w czasie wymijania wozu platonowego. Twardowski wskutek najechania odniósł szereg poważnych potłuczeń na całym ciele oraz złamanie lewej kości udowej.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan Twardowskiego jest poważny. Policja wszczęła dochodzenia w celu ustalenia nazwiska szofera.

Mira Zimińska — Mieczysław Fogg

znakomici artyści warszawscy, ulubieńcy publiczności, wystąpią z jedynym wieczorem humoru, parodii i piosenki w poniedziałek 11 bm. w Starym Teatrze i zaprezentują niezwykle bogaty program, pełen werwy, pikanterii i groteski.

Nieszczęśliwy wypadek blacharza

Na ulicy Krakowskiej 11 przy odnawianiu domu, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie wykonywania robót blacharskich załamało się rusztowanie na którym stał czeladnik blacharski Ptasznik Paweł. Ptasznik runął wraz z rusztowaniem na bruk doznając ogólnych potłuczeń. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło Ptasznikowi pierwszej pomocy, poczym przewiozło go do szp. św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Dziecko wpadło do dołu kloacznego

Dzieci nie powinno się pozostawiać bez opieki starszych. Gdy się dzieci zostawia same, zawsze są z tego przykre skutki. Wypadek taki miał miejsce na ulicy Czyżyńskiej 154, gdzie pozostawiona bez opieki 2 letnia Kazimiera Piszczek wpadła podczas zabawy do kanału kloacznego. Do nieszczęśliwej Piszczkówny wezwano Pogotowie Ratunk., które udzieliło dziecku pomocy lekarskiej, poczym odwieziono ją na klinikę chorób dziecięcych.

STRAJKI W POLSCE

W roku ubiegłym zanotowano w Polsce największą na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczbę strajków, mianowicie 2.074. Strajki te objęły 22.058 zakładów pracy, strajkowało zaś ogółem 543 000 robotników. Liczba straconych robotniko dni wyniosła 3.288.000.

Najwięcej strajków wybuchło na tle żądania podwyżki płac, mianowicie 893, w których wzięło udział 152 000 robotników. W związku z żądaniem wypłaty zaległych zarobków strajkowało w roku ubiegłym 19.000 robotników, liczba strajków wybuchłych na tym tle wyniosła 250. Strajków protestacyjnych i solidarnych zanotowano 144, strajkowało zaś 222.000 robotników. Ponadto wybuchły w roku ubiegłym 60 strajki na tle żądania nieobniżania płac; strajki te objęły łącznie 7.000 robotników.

Jeśli chodzi o wyniki strajków, wygranych całkowicie lub częściowo było 1.175 z liczbą 282 000 robotników, przegranych zaś 358 strajków, w których uczestniczyło 39.000 robotników.

Zauważyć należy, że w statystyce międzynarodowej Polska pod względem liczby strajków znajduje się na drugim miejscu, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym AP., gdzie wybuchło w roku ubiegłym 4.609 strajków. Na trzecim miejscu figuruje Anglia (1 122 strajków).

Fałszywe wagi

Solidność kupiecka nie jest widocznie cnotą nazbyt popularną w naszym kraju. W roku 1937 ukarano bowiem, za posiadanie fałszywych wag 22.357 osób. Narzędzi przytym skonfiskowano 50.226 W świetle tych cyfr poziom moralny pewnej części naszego kupiectwa nie przestawia się bardzo budująco.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Nieletnie dzieci spalone w czasie pożaru

W powiecie opatowskim we wsi Julianów w zabudowaniach gospodarskich Michała Wagnera wybuchł pożar obejmując słomianą szopę gdzie sie bawiło troje nieletnich dzieci, Józef Kasiel lat 5, Władysław Wagner lat 6 i Stanisław Wagner liczący 10 miesięcy. Dzieci mimo wysiłków nie zdołały wydostać się z płonącej szopy i żywcem się spaliły.

Rozszerzający się ogień strawił jeszcze dwa sąsiednie domy mieszkalne wraz z zabudowaniami. Straty znaczne.

Wytwórnia filmowa w COP-ie

Grupa finansistów nosi się z zamiarem starania o koncesję na budowę wytwórni filmowej, urządzonej na skalę światową. Wytwórnia ta wybudowała by duże hale atelierowe i dysponowała odpowiednim kapitałem obrotowym, pozwalającym na wyprodukowanie rocznie przeszło 12 filmów. W razie pomyślnych wyników starań o koncesję, wytwórnia ta miała by powstać w Górach Swiętokrzyskich, gdzie ponoć jest największa w Polsce ilość dni słonecznych.

Tak sobie

Pielgrzym z C.O.P.

— Pielgrzym jestem, panie — odpowiedział nam na nasze pytanie z cynicznym uśmiechem. — Ja wiem, że pan mi nie wierzy i w duchu powiada, że to bujda. Bo jakże to, młody, zdrowy mężczyzna i taki obtargany, nieogolony i chudy — to przecież nic więcej jak zwyczajny wagabunda z pod mostów na Wiśle, albo sublokator z piwnic Kuźmarku...

— A tymczasem ja jestem pielgrzym Niedawno wróciłem na piechotę z COP-u

— Z COP-u?

— No tak. Jak pan chcesz to z Centr Okręgu Przemysłowego. Cóż się pan tak dziwi. Widzę, że muszę opowiedzieć wszystko jak było.

— Przedtem było porządne jeszcze ubranie, była jaka taka Pomoc Zimowa, aż przyszła praca, oczywiście w Krakowie jej nie było i pojechałem do tego COP-u Ba! któżby tam nie pojechał. Obiecywano nam góry, lasy. — A tymczasem gór to tam niema wcale, a lasy o ile są to nie dla nas... Nam to kazano harować od świtu do nocy.

Ano cóż pracy było dosyć, to ta jeden z drugim przeciągnął się w kościach i pracował, a tymczasem ci co nas tu sprowadzili to także pracowali, ale nam koło... pan już wie czego.

Nam kawalerom obiecano płacić 2 złote 50 na dzień. Psie pieniądze, ale bujali nas, że tam gdzie jedziemy, to wszystko tanio jak barszcz, że krakowskie 10 złotych to tam tyle co złoty.

— No i co?

— No i tyle, że kazano nam zamieszkać w budach nazywanych barakami, dalej kazano nam żreć jakieś świństwa z kuchni polowych.

— To cóż chcecie? Z życiem, mieszkaniem... — przerwaliśmy naszemu pielgrzymowi — powiedzcie lepiej, że wam się pracować nie chciało.

— Pracować nie chciało?! — naszego rozmówcę aż zatchnęło. Parsknął kilka razy i wreszcie wybuchnął.

— A na to, co pan powie, że kiedy przyszla tygodniowa wyplata to nam wywalono na rękę aż po 4 złote z groszami gotówki.

— Jakto?!

— A tak. Oto strącali nam i za to sławne mieszkanie i za wyśmienite życie i... i.

— I co?

— I diabli nas zaczęli brać, to znaczy, że tego, co już sam zesłabł i zachorował odstawili do domu, a my, którym ostatnie portki spadły z interesów ale jeszcze nie spadliśmy całkiem ze sił to podrałowaliśmy kombinowanie z powrotem do domów.

— Jakto kombinowanie?!

— Ano raz piechotą raz na wozie i pod ławką w wagonie kolejowym. i pan powiada, że u nas tworzy się jakąś ziemię obiecaną. Do ziemi obiecanej to się idzie z chęcią i zostaje, a nie ucieka z niej.

Mar Gryf

Pożar kopalni Viktoria

Na unieruchomionej kopalni Victoria w Dąbrowie gdzie dopiero w ubiegłą sobotę został zakończony główny strajk okupacyjny wybuchł pożar. Pożar napotykając na łatwopalny materiał począł się szybko rozszerzać. Mimo kilkugodzinnej akcji nie udało się ognia zlokalizować. Wobec tego musiano „zadekować" szyby, żeby ogień z braku powietrza uległ stłumieniu.

Gdy po aru nie będzie można ugasić „zadekowaniem" szybu kopalnia zastanie zatopiona.

W ra ie zatopienia kopalni właściciele ponieśliby olbrzymie straty, gdyż zostałyby zniszczone urządzenia techniczne kopalni.

Przyczyną pożaru według dotychczasowych dochodzeń było nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednego z robotników, który sprzątał słomę na której spali strajkujący.

U. S. A. buduje gmachy swych poselstw

Waszyngton PAT. Departament Stanu uzyskał dalsze kredyty w sumie 5.000,000 dolarów na kontynuowanie programu budowy wlanych gmachów dla swych zagranicznych przedstwicielst dyplomatycznych. W tym roku w Europie budowane będzie tylko poselstwo Stanów Zjednoczonych w Helsinkach. Reszta kredytów użyta będzie na budowy w Manili, Liberii i republikach środkowo-amerykańskich. Departament Stanu dąży do tego, aby gmachy te posiadały wybitnie amerykański charakter i dlatego posiadać one będą nie tylko amerykańskie umeblowanie, ale nawet łazienki, klamki, klucze i przybory elektryczne sprowadzone będą ze Stanów Zjedn.

Premie za przyłapanie pasażerów „na gapę"

Weszły w życie nowe przepisy Min Komunikacji w sprawie ujawniania pasażerów „na gapę". Przepisy postanawiają, iż pracownicy, pełniący czynności konduktorów rewizyjnych, rewizorów, bileterów itp. w pociągach lub samochodach P.K.P. otrzymują za ujawnienie pasażera, jadącego bez biletu — premie w wysokości 15 proc. kwoty, zapłaconej przez podróżnego według taryfy normalnej, podwójnej ceny biletu lub podwójnej różnicy ceny biletów.

Jedziemy na letnisko

Chodzi o podróż trwającą co prawda tylko czternaście godzin, jednak pan Dichens mógł tyle miejsca poświęcić również problematycznemu globentroterstwu wielmożnego pana Piekwicka, wolno i mnie... Zresztą czternaście godzin to też — jak się okaże — nie drobnostka. Tym więcej, że idzie o jazdę na letnisko, na wypoczynek. Krótko mówiąc: z Krakowa do Jaremcza. I niechaj czytelnik patraktuje łaskawie tę odysseję jako wstęp do radośniejszego felietonu o samych wywczasach.

Jesteśmy na dworcu kolejowym w Krakowie i wsiadamy do lwowskiego pociągu, zapchanego po brzegi do ostatniego centimetra. Stoimy więc — stopy przy stopach, popychani, z tułowiem wygiętym w kabłąk. Nie lękajcie się jednak — nikt nie upadnie, bo na upadek niema miejsca. I tak godzina za godziną od dwunastej dziesięć w nocy do szóstej dwadzieścia rano. Trupów nie było, co dobrze świadczy o wytrzymałości pasażerów. Dojeżdżamy wkońcu do Lwowa i tutaj pierwsza niespodzianka. Dworzec wypełniony mrowiem osób, dosłownie — tłum. Głowa przy głowie, ściśnięci jak my dotąd w pociągu, i dziwnie mimo to podnieceni. Zrazu sądzę, że to manifestacja na cześć mającego tu przybyć jakiegoś dygnitarza. Że patrzeć tylko a gruchną wiwaty i przemówienie z nieodzownym: „Witamy pana (t. zn. domniemanego dygnitarza, nie mnie cudopachołka) z radością w sercu itd." Ale przemówień nie było, nie zanosi się na nie, a tłum jak stał, tak stoi. Ponieważ mamy przesiąść do innego pociągu, mieszamy się grzecznie z oczekującą masą. Trwa to dosyć długo, nakoniec utęskniony pociąg przybywa. Ale teraz zaczyna się atak drugi, zupełnie nieprzeczuwany. Cały ten tłum rzuca się na stopnie przepełnionych wagonów. Pasażerowie będący wewnątrz, bronią się przed intruzami niby t. zw. przez baranków z „Pałacu prasy" lwy. Alkazaru, idą w ruch laski i parasole, słychać zmieszane i podniecone okrzyki, tłum został. My zostaliśmy oczywiście też. Potem pocieszenia, że z drugiego dworca odchodzi wnet następny pociąg. Więc z bagażami — na ten drugi dworzec. Pielgrzymka. Na drugim dworcu okazuje się, że ten „następny pociąg" też wypełniony po brzegi. Ktoś mówi coś, że teraz na... pierwszym dworcu.. itd. Tłum wraca więc na pierwszy dworzec, a po pryśnięciu iluzji znowu na ten drugi. Toczą się pono pertraktacje z kierownictwem stacji. Opóźnienie zwiększa się. Po godzinie dołączono jakieś dwa wagony, które wszystkich coprawda nie pomieściły, ale pociąg może zato już odejść. Korzysta z tego i istotnie „odchodzi". Nie są to jednak zwyczajne wagony, lecz kl. IV, z ławeczkami wokoło i pustym środkiem. Wypełniono je pakunkami po powałę. Na tobołkach ułożonych dokoła góry waliz — pasażerowie. Roją się na tej podłodze wymęczeni, klnący, radzący sobie jak można. Kto wstanie na chwilę (jazda trwa szereg godzin) góra waliz burzy się, coś niecoś spada na głowę, reszta pakunków bywa deptana stopami pragnących ocaleć uczestników. Na dobitek — dzień upalny jak rzadko. Widok — trochę jak w obozie cygańskim, trochę jak podczas ewakuacji. Człowiek, pan stworzenia tak łatwo nie popadnie jednak w rozpacz. Przetrzymał potop, wojny punickie i niepunickie, więc przetrzyma i tę jazdę na letnisko A ponieważ wszystko się kończy, skończyła się i ta podróż. Happy Ende.

Jaremcze. Piękne — to wiadomo, lecz wyzwalające zarazem dziwne obsesje. Na przykład: przychodzi człowiekowi do głowy, czyby wielebna P. K. P. nie mogła jakoś przygotować zapasowych wagonów wcześniej, gdyż okazało się, iż to wcale nie był wyjątek ani przypadek. Konduktorzy pocieszali, że to zwykle tak bywa. Więc może jednak coś dla tych „kochanych" gości zrobić? Żeby manifestacje na dworcu nie kończyły się t. zw. „mordobiciem" między będącymi już w wagonach, a tymi którzy pragną się tam dopiero dostać. I by urlop wypoczynkowy nie trzeba było koniecznie zaczynać od nieco ryzykownych ćwiczeń w pociągu i na stojąco.

Może to nadmierne wymagania żądać ludzkiego traktowania gdy się płaci... tylko za bilet jazdy. Ba! Może to... antypaństwowe? Dzisiaj nic wiedzieć nie można.

— ilian

W pętli paragrafu

W świetle lampki wina

Dochodzi południe. O tej porze w wielkim świecie zasiadają do śniadania, podaje się wino, złote wino z szklanych butelek.

Dochodzi południe. Siedzimy w małej sali sądowej. Woźny wywołuje strony, świadków, podaje sędziemu papierowe akty.

Ale posłuchajcie!

— Pan Winnicki — woła woźny — pan **Piwnicki...**

Przed stołem nakrytym zielonym suknem stają dwaj rumiani panowie, pan Winnicki, pan Piwnicki, obaj handlarze win. I mała sala sądowa wydaje się już większa. Jeszcze kilka chwil, a stanie się zupełnie wielka, przeniesiemy się w wielki świat, w którym **południe** najpiękniejszą melodią wydzwaniają lampki pełne wina...

Lecz proces pana Winnickiego i Piwnickiego okazuje się nieciekawy, jak gdyby to chodziło o pieniądze, a nie o wino. Panowie Winnicki i Piwnicki mają wzajemne rozrachunki i wzajemne pretensje. Sala sądowa kurczy się, staje się z powrotem mała, południe melancholijnie wydzwania ścienny zegar.

Zielony stół i rumiani panowie odpływają w dal, jak gdyby to północ biła, godzina duchów, a nie południe, lub jak gdybyśmy wypili bardzo dużo spornego wina... **W rzeczywistości, to nie sąd i nie panowie** Winnicki i Piwnicki oddalają się, ale to my uciekamy przed nudą. Jedyna ucieczka od nudy to fantazja. I wydaje nam się, że oto spór wiodą Domeyko i Doweyko. O! wtedy chodziłoby nie o weksle, ale o prawdziwego węgrzyna... Domeyko i Doweyko nikną jednak w starej zieleni Soplicowa, a my przypominamy sobie innych znajomych o podobnie brzmiących nazwiskach, panów Budzyńskiego i Dudzińskiego. Ci jednak mają mało wspólnego z winem, warzą piwo, albo, jak kelnerzy, podają piwo, które nawarzył nasz zachodni sąsiad.

Ale od fantazji z panami Budzyńskim i Dudzińskim, lepsza już nuda z panami Winnickim i Piwnickim.

Zielony stół i rumiani panowie przypływają z powrotem. Względnie my znowu skupiamy uwagę na toczącym się procesie.

Proces właśnie ożywia się. Przed zielonym stołem staje biegły, sądownie uznany znawca win. Jest wysoki, otyły, ma lekko zarumieniony nos. Jego zarumieniony nos, to jak zaczernione ręce kominiarza; oznaka **zawodowa.**

— Z win używanych u nas — mówi biegły — najwyższe gatunki są pochodzenia węgierskiego. Cena starego węgrzyna dochodzi do stu złotych za butelkę. **Jest to** wino używane przeważnie do celów **leczniczych, nieraz** tak gęste, że trudno je wylać z butelki.

Połykamy gęstą ślinę, żałujemy, że jesteśmy zdrowi, w uszach brzmi nam czardasz. Ale czar szybko pryska; myślimy o zwrotach w węgierskiej polityce, o ograniczeniach narodowościowych, o kluczach procentowych... Czy aby węgierskie wino nie jest obecnie nieco cierpkie?

Biegły mówi o winie austriackim ' o winie niemieckim. Jak gdyby austriackie wino **nie zostało** przelane do niemieckiego kufla

— Tak zwany Heuriger — stwierdza — nie jest do nas sprowadzany Największy zbyt mają u nas wina francuskie, są to stosunkowo tanie, są młode i, poza burgundzkimi, są siarkowane...

Biegły milknie, a w ciszę wplatają się przykre refleksje — to zapewne Front Ludowy siarką przemycaną w winie chce podpalić świat. I jakby nawiązują do tych refleksji, biegły zaczyna mówić o winach **kaukazkich,** ale to niepotrzebne, bo wino kaukazkie nie było przedmiotem spornych transakcji.

Biegły mówi o winie „Malaga".

— Istnieją dwie, Malagi, hiszpańska i włoska...

Trudno nam dalej słuchać jego wywodów. Myślimy o dwóch Malagach. Zielony stół i rumiani panowie znowu odpływają w dal. W dali kończy biegły swoje orzeczenie i w dali sędzia ogłasza wyrok.

Dochodzi godzina druga. O tej porze w wielkim świecie sprzątają ze stołów opróżnione butelki.

Hor.

Bohaterom roku 1863

Brody. W Radziwiłłowie spoczywają na cmentarzu zwłoki powstańców z r. 1863, którzy pod dowództwem płk. Wysockiego stoczyli w r. 1963 zwycięską bitwę na ulicach Radziwiłłowa z przeważającymi siłami wojsk rosyjskich.

Dla upamiętnienia tej bitwy zawiązał się w Radziwiłłowie komitet postawienia pomnika, który pod przewodnictwem miejscowego proboszcza w dniu 3 b. m. wmurował w płytę na grobie powstańców akt erekcyjny pomnika. Uroczystość miała podniosły przebieg i odbyła się przy udziale władz cywilnych, wojskowych i samorządowych oraz licznych rzesz okolicznych ludności, które złożyły na grobie bohaterów z r. 1863 wieńce przepasane szarfami o barwach państwowych i krzyża niepodległości.

Burzyński mówi o U. S. A.

Nowy York. Słynny aeronauta kpt. Zbigniew Burzyński, który wczoraj wieczorem odpłynął na motorowcu „Batory" po Gdyni, oświadczył korespondentowi PAT, że jest niezmiernie zadowolony z pobytu w U. S. A. gdzie spotkał się z wielką życzliwością w amerykańskich sferach rządowych i naukowych. Szczególnie wzruszony był przyjęciem ze strony słynnego aeronauty Stevensa, który udzielił mu cennych uwag opartych na doświadczeoiu ze swego rekordowego lotu do stratosfery Buczyński uzyskał wszystkie instrumenty potrzebne do lotu. Sprawa gazu helium narazie jest niezałatwiona, jedynie z powodu znacznych kosztów transportu w butlach metalowych.

Samobójstwo inspektora policji

Nowy Jork PAT. Popełnił tu samobójstwo inspektor policji Charles Neiding, oskarżony o czerpanie zysków z tajnych domów gry.

Jednak wyjeżdżają do Włoch

Warszawa (Kabel). W ciągu czerwca wydano w całej Polsce około 1 700.000 lir w czekach turystycznych na wyjazdy do Włoch. Jak zwykle, tylko nieznaczny procent tej sumy przypadł na pieniądze, wysyłane studentom, uczęszczającym na wyższe uczelnie we Włoszech, cała zaś reszta zużyta została na wyjazdy turystyczne. W miesiącu poprzednim wydano tylko za 900.000 lir — czeków turystycznych do Italii, w czerwcu więc doszło nawet do stosunkowo dużego wzmożenia wyjazdów. Tłumaczy się to jednak nastaniem okresu urlopów letnich.

Jak wiadomo, wyjazdy za granicę są obecnie związane z poważnymi trudnościami paszportowymi i dewizowymi, co powstrzymuje przed zbytnim rozpowszechnieniem się w roku bieżącym zwyczaju opuszczania kraju w celach wypoczynkowych.

—x—

Dymisja Rotary Klubu w Brazylii

Rio de Janeiro PAT. Komitet prezydialny brazylijskiego Rotary Clubu podał się do dymisji, czyniąc zadość nowemu prawu brazylijskiemu, zabraniającemu obywatelom Brazylii należenia do związków, zależnych od zagranicy.

—x—

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

POWIEŚĆ

36)

Na mającą się teraz odbyć premierę filmu wykończonego przez reżysera Alfreda Leonardiego, rozesłała dyrekcja zaproszenia do wszystkich redakcyi, do osób z kół artytycznych i do niektórych właścicieli kin, dając im sposobność poznania danego filmu i zawarcia później odpowiedniego kontraktu.

Zegar wskazywał dziesięć minut przed piątą. Ciągle jeszcze napływała publiczność szerokimi masami, a przed wejściem słychać było ustawiczne zatrzaskiwanie drzwi zajeżdżających aut. Na schodach wiodących z garderoby do sali znajdującej się na pierwszym piętrze, panował ożywiony ruch. Jedni zdążali w górę, inni schodzili na dół, a między nimi przedzierali się w obu kierunkach boy'e w fantastycznych ubraniach, skombinowanych z krótkich tużurków oficerskich z czasów napoleońskich, z modnych szerokich spodni amerykańskich, czarnych bucików z śnieżno białymi kamaszami i małej czapeczki angielskiej, przyczepionej im nad prawym uchem. W rękach odzianych w niciane białe rękawiczki, trzymali stosy programów w formie grubych zeszytów, zapełnionych szeregiem fotografij artystów, kreujących główne i ważniejsze role, kilkoma artykulikami z zakresu kinematografii i anonsami różnych firm, polecających się względom szanownej publiczności. Program taki wciskano do ręki każdemu, kto przy wejściu okazała zaproszenie i bilet wolnego wstępu.

Pod kinkietem, dźwigającym siedem świec elektrycznych, stała Ellen Lomer. Miękko lgnął jedwab do jej ciała, uwydatniając przepyszną figurę a ciemno czerwony, prawie wiśniowy kolor sukni, harmonizował bajecznie ze złotymi lokami, okalającymi jej piękną główkę, rysującą się sylwetkowo na tle jasnej tapety ściany. Ellen, bawiąc się niedbale zwiniętym programem, zdradzała pewnego rodzaju zdenerwowanie, a patrząc uporczywie na znajdujące się przed nią schody, zdawała się kogoś oczekiwać. Czując na sobie pytające spojrzenia przechodzącej publiczności, przyjęła pozę, która miała wyrażać, że mająca się odbyć premiera, była jej premierą, że czeka jedynie na triumf i należny jej poklask. Ellen czuła się w tej chwili osobistością. Bezsprzecznie była piękną kobietą, ale też tylko tym jedynie mogła się poszczycić. Pod jej pięknością, kryła się straszna przeciętność duchowa, tak charakterystyczna dla wszystkich pieszczotek panów reżyserów, dyrektorów i kierowników. Stosunek jej z Leonardim był rzeczą zupełnie jawną, cały klub o tym wiedział, tylko jej narzeczonego wieść ta jeszcze nie dosięgła.

Ellen zastanawiała się teraz nad tym, czy stać nadal pod kinkietem gdzie światło lamp igrało tak korzystnie z barwami jej toalety i włosów, czy też oprzeć się o bariere, skąd mogła nadal obserwować schody, pokazując przy tym głębokie wycięcie oraz bajeczną linię szyi i pleców. Zdecydowała się opuścić miejsce na którym stała. Zaledwie jednak zbliżyła się do bariery by zachwycić publiczność nową pozą, zauważyła spiesząca do góry Friedl Lorenz, osobę nie posiadającą manier damy, o której opowiadano, że w łóżku niejednego kierownika wypróbowała materacy, z czego zresztą Friedl nie robiła zbyt wielkiej tajemnicy. Zjawienie się jej nie było na rękę Ellen, chcącej nadal odgrywać rolę owej zagadkowej kobiety, ściągającej na siebie obnażające ją spojrzenia mężczyzn, owej wielkiej niepoznanej jeszcze artystki, oczekującej na tak mało dla niej znaczące uznanie i hołdy motłochu. Obecność tej Lorenz była teraz w największym stopniu niepożądana, było jednak już zapóźno, by się cofnąć i ukryć przed nią w tłumie, bo Friedl również już ją zauważyła. Dała jej znak ręką i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że zaraz do niej przystąpi. Ellen nie pozostawało nic innego, jak pójść naprzeciw niej, i przywitać się z nią.

— Nie masz jeszcze miejsca? spytała ją Friedl.

— Czekam na Alfreda, odpowiedziała Ellen, mamy miejsca obok siebie, dodała, jakby to było samo przez się zrozumiałe.

— Byłby najwyższy czas, za trzy minuty piąta.

— Nie przypuszczam, żeby się tak punktualnie rozpoczęło.

W tej chwili rozległ się w foyer i na schodach głos dzwonka. Publiczność skierowała się ku drzwiom wchodowym na salę, poczęto się nagle cisnąć, spieszyć, deptano sobie po bucikach, popychano... W natłoku tym znalazła się i Friedl. Po chwili było wszędzie pusto. Tylko Ellen stała jeszcze oparta o barierę, świecąc w powodzi światła purpura swej sukni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napad piratów pod Szanghajem

Szanghaj PAT. Wczoraj w odległości 90 mil morskich od Szanghaju został zaatakowany brytyjski statek „Tseangtah" przez kilkanaście pirackich dżonek chińskich. Piratom udało się wedrzeć na pokład statku, gdzie zranili ciężko kapitana oraz 3 członków załogi Chińczyków, po czym zbiegli, unosząc z sobą zrabowaną broń oraz wieziony na statku ładunek tytoniu.

—oOo—

Wojska niemieckie nie wkroczą do księstwa Lichtenstein

Berlin PAT. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza pogłoskom, podanym przez prasę zagraniczną o zamierzonym jakoby wkroczeniu wojsk niemieckich do Lichtensteinu. Niemieckie biuro informacyjne charakteryzuje te pogłoski, jako wymysł propagandy antyniemieckiej.

Międzynarodowa Rada Komunikacyjna

Lucerna PAT. Wczoraj rozpoczęła się tu 14-ta konferencja międzynarodowej Rady Komunikacyjnej. W obradach bierze udział 90 delegatów następujących państw: Polski, Niemiec, Belgii, Rumunii, Francji, Węgier, Włoch, Meksyku, Monaco, Holandii, Rumunii, Czechosłowacji i Szwajcarii. Pierwszą nagrodę w postaci złotego pucharu, ufundowanego przez egipskiego króla Fauda, za najlepiej skomponowany plakat komunikacyjny otrzymały Węgry.

Odmłodzenie oficerów w Anglii

Londyn PAT. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że rząd brytyjski zamierza wydać w najbliższym czasie szereg zarządzeń, mających na celu odmłodzenie kor pusu oficerskiego armii czynnej. Według zarządzeń tych, żaden z oficerów, którzy przekroczyli 50 lat, nie będzie mógł być mianowany pułkownikiem. Czas służby od podporucznika do kapitana skrócony zostanie do lat 5.

Liczba bezrobotnych w W. Brytanii

Londyn PAT. Liczba bezrobotnych w W. Brytanii w dniu 13 czerwca r. b. wynosiła 1.302.912 osób czyli o 24.107 osób więcej niż w dniu 16 maja r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. (ściślej — z dniem 21 czerwca r. ub.) Liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła bardzo poważnie, bo o blisko pół miliona osób.

Pawilon polski w N. Jorku

Nowy Jork. We wtorek popołudniu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pawilon polski na wystawie światowej w Nowym Jorku. Wstępne przemówienie wygłosił komisarz pawilonu polskiego Ropp, przedstawiając cele i zadania udziału Polski w wystawie. Z kolei mówił ambasador Potocki, oświadczając, iż pawilon polski dla milionów amerykanów będzie symbolem ambicji, aspiracji i rozwoju Polski.

Przemawiał następnie prezes zarządu wystawy Whelen, poczym nastąpił właściwy akt położenia bloku kamiennego, a następnie odegrano hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych. Na uroczystości obecni byli m. in. członkowie ambasady polskiej, gubernator Federal Reserve Bank Szymczak, prezes polsko-amerykańskiej Izby Handlowej Kutylowski, konsulowie Japonii, Finlandii, Bułgarii, słynny aeronauta kapitan Burzyński i inni.

Goście węgierscy w Gdyni

Gdynia. Dziś przybyła dwoma specjalnymi samolotami na lotnisko w Rumunii-Zagórze delegacja węgierskiego lotnictwa cywilnego w osobach sekretarza Stanu w prezydium Rady ministrów Istfana de Barczy, dyrektora departamentu lotnictwa w ministerstwie komunikacji Feketyhalmy-Czeydnera, dyrektora naczelnego linii eksploatacyjnych Laborczty'ego i dyr Grosschmida w towarzystwie delegacji polskiej z wiceministrem Bobkowskim i dyrektorem dep. morskiego ministerstwa przemysłu i handlu Mozdzeńskim na czele. Na lotnisku w Rumii gości powitali komisarz rządu m. Gdyni Sokól, dyrektor urzędu morskiego Łęgowski wiceprezes dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Toruniu, Batycki. Goście węgierscy w towarzystwie delegacji polskiej z lotniska przyjechali do Gdyni i w godzinach przedpołudniowych zwiedzali motorówkami port, a następnie na dworcu morskim byli podejmowani śniadaniem przez p. min. Bobkowskiego. Po śniadaniu zwiedzili samochodami miasto, a o godz. 16 nastąpił odlot do Krakowa.

Upały w Moskwie

Moskwa. W Moskwie od kilku dni panują niezwykle silne upały. Temperatura w cieniu dochodzi do 37,4 st. C., a w słońcu do 50 st. Wczoraj zanotowano w Moskwie 16 wypadków porażenia słonecznego Większość tych wypadków wydarzyła się w tramwajach, autobusach i restauracjach.

ZE SPORTU

Warszawski turniej szachowy

Warszawa. W Warszawskim Klubie Szachowym zakończył się turniej 2 kategorii, w którym brała udział m. in. wicemistrzyni świata Sonia Graff (Niemcy). Pierwszą nagrodę zdobył Trockenheim, osiągając 9 pkt. z 11 partji, co jest wynikiem doskonałym. Drugą trzecią i czwartą nagrodę zdobyli ex aequo: Gadaliński, Terski, i Margolin po 7 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Nowiński 6,5 pkt. Sonia Graff 6 pkt., Asterblum i Danneman po 5 pkt. Damański 4 pkt., Rabiński 3,5 pkt. oraz dr Hermanowa i Chojnowski po 3 pkt.

Gra Soni Graff jest bardzo pomysłowa, brak jej jednak wykończenia, co nie pozwoliło mistrzyni zająć wyższego miejsca w turnieju.

—oOo—

KOMUNIKAT

W związku z kreowaniem V Urzędu Obodowego, Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że deklaracje na drobne roboty budowlane na terenach, objętych utworzonymi Urzędami Obwodowymi, przyjmują te Urzędy w godzinach przeznaczonych dla stron.

Deklaracje na drobne roboty budowlane w dzielnicach I i II oraz części VI przyjmuje się w I Urzędzie Obwodowym, Rynek Główny L. 30 dla dzielnic VII i VIII w II Urzędzie Obwodowym pl. Wolnica L. 1. dla dzielnic 5, 15, 16, 17 i 18 w IV. Urzędzie Obwdowym ul. Lubelska L. 21, dla dzielnic 19, 20 i części 6 w V Urzędzie Obwodowym ul. Rakowicka L. 1, zaś dla dzielnic 9, 10, 11, 21 i 22 (położonych po prawym brzegu Wisły) w VI Urzędzie Obwodowym, ul. Limanowskiego L. 2.

Wreszcie deklaracje na drobne roboty w dzielnicach 3, 4, 12, 13 i 14 gdzie dotychczas urzędu nie utworzono, przyjmuje się w Wydziale Budowlanym Z. M. Ratusz oficyna III. p. drzwi Nr. 31 w godzinach od 10—12.

—x—

Mecz głuchoniemych

Sofia. W Sofii rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentami głuchoniemych Bułgarii i Rumunii. Zwycięstwo odnieśli głuchoniemi Bułgarscy w stosunku 4:0. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie przede wszystkim ze względu na sposób sędziowania. Ponieważ nie słyszą gwizdka sędziowskiego, sędzia dawał znaki chorągiewką i miał do pomocy 10 sędziów liniowych, dających również znaki chorągiewkami, oraz 4 żołnierzy, którzy na dany sygnał strzelali z karabinów w powietrze. Głuchoniemi wprawdzie nie słyszeli strzałów, odczuwali natomiast fale powietrzne, jakie powstają podczas wystrzałów.

Mecz bokserski Anglja-Niemcy 13:11

Berlin. Reprezentacja bokserska Anglii rozegrała wczoraj wieczorem w Zagłębiu Saary w drodze powrotnej z Berlina do Londynu mecz bokserski z reprezentacją południowo-zachodnich Niemiec. Ogółem rozegrano 12 walk. Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 13:11 punktów.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — 1 tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-19